

BEKSIŃSKI ODCZAROWANY W NCK

Nie zapominajmy o tym, że obrazy z okresu fantastycznego, tak krytycznie potraktowane przez część recenzentów, są warsztatowo doskonałe.

Wielu artystów może tylko pomarzyć o takim warsztacie.

ROZMOWA Z
JOANNA GOŚCIEJ-LEWIŃSKA,
kierownikiem Galerii Centrum w NCK



LUKASZ KRAJEWSKI / AGENCJA GAZETA

MALGORZATA SKOWROŃSKA: To będzie jesień Beksińskiego?

JOANNA GOŚCIEJ-LEWIŃSKA: Mam nadzieję. Publiczność nigdy Beksińskiego nie zawiodła. Kiedy dwa lata temu pokazywaliśmy w galerii Nowohuckiego Centrum Kultury obrazy tego artysty, w dwa tygodnie wystawę zobaczyło 20 tys. osób. W weekend 8 i 9 października, po kilku latach starań, otwieramy wreszcie stałą galerię dzieł z kolekcji państwa Anny i Piotra Dmochowskich. Na 200 metrach kwadratowych powstanie miejsce, w którym obrazy - głównie z lat 80., czyli z tak zwanego okresu fantastycznego - będzie można oglądać przez cały rok. Przez pierwsze dwa tygodnie będzie im towarzyszyć także wystawa fotografii i rysunków Beksińskiego. Szczególnie te ostatnie polecam, bo w rysowaniu Beksiński był mistrzem nad mistrzami. We wszystkich zresztą dziedzinach sztuki, za które się zabierał, dążył do perfekcji. Choć nie ukończył żadnej akademii artystycznej. Zdał co prawda - i to z wynikiem bardzo dobrym - na krakowską ASP, ale pod wpływem ojca zdecydował się na bardziej praktyczną architekturę na Politechnice Krakowskiej. Sztuce poświęcił się całkowicie dopiero po śmierci ojca.

Tego poświęcenia nie cenią krytycy, którzy kręcą nosem na przepelnione grozą i fantastyką obrazy.

- Ci, którzy traktują sztukę Beksińskiego jako powierzchowną i komercyjną, robią mu zarzut z tego, że jego prace dobrze się sprzedają, jakby to był grzech, zapominają o okresie, gdy był on przez krytykę wychwalany pod niebiosa. To był artysta totalny, wielowymiarowy. W stylistyce „fantastycznej” tworzył zaledwie przez kilkanaście lat. Zanim zaczął malować te niesamowite stwory, hybrydy i pokrócone budowle, był związany z awangardą. Tworzył na przykład fenomenalne obrazy materii, gdy ten nurt dopiero kielkował. Spod jego ręki wyszedł niezwykle cykliczny cykl reliefów, ni to obrazów, ni to rzeźb, które dziś można oglądać w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.



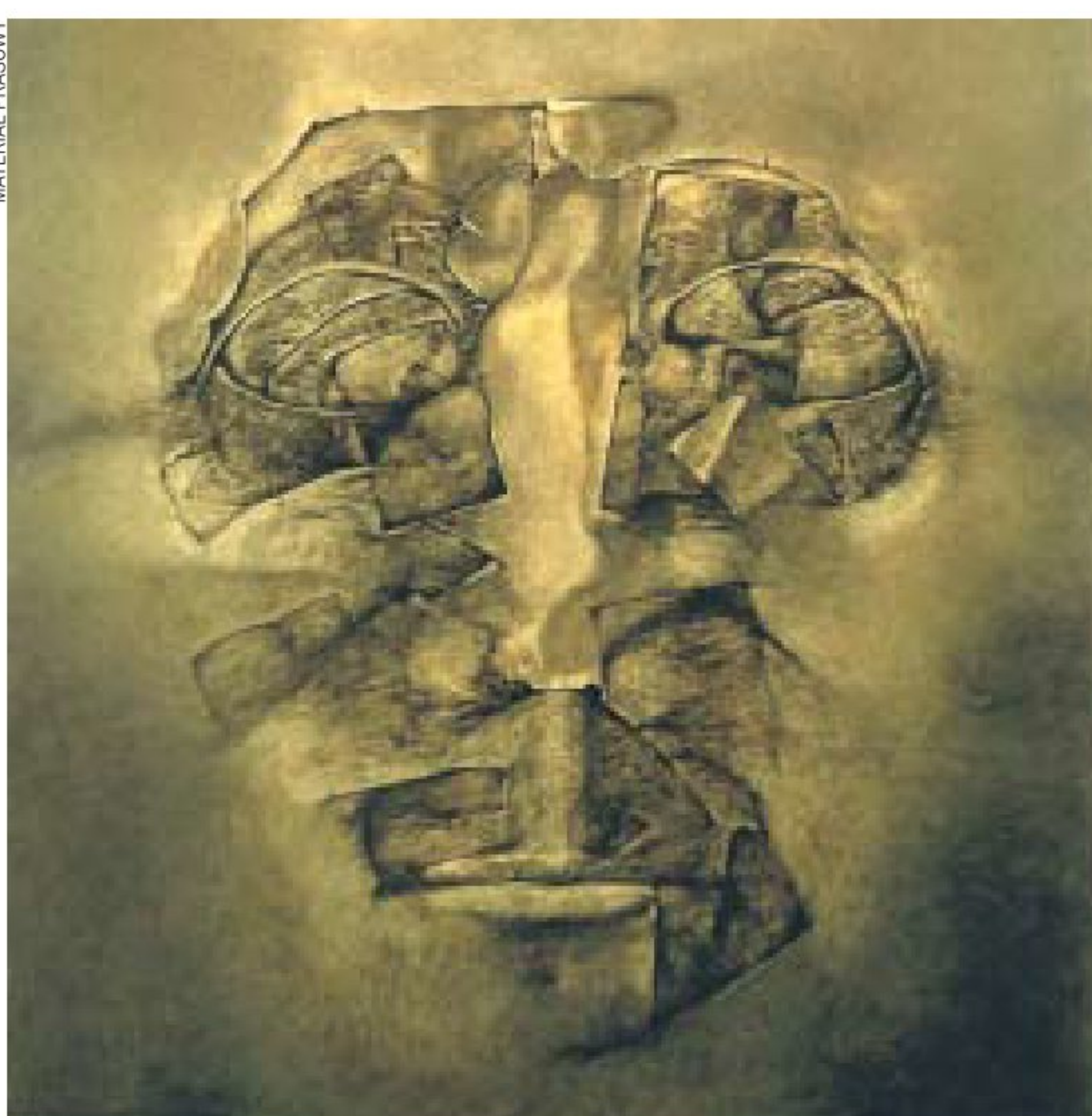
Tak będzie wyglądała Galeria Beksińskiego w Nowohuckim Centrum Kultury

Dyrektor nowojorskiej Fundacji Guggenheima w 1960 r., gdy zobaczył jego prace, zaoferował mu stypendium i wyjazd do Stanów. Co wtedy zrobił Beksiński? Nie skorzystał. Tak intratną propozycję odrzucił nie dlatego, że nie lubił wyjeżdżać, choć rzeczywistość nie lubił, ale dlatego, że już interesował się zupełnie czymś innym. W swoich wyborach był absolutnie uczciwy. Nigdy nie podążał za modą. Nie przypochlebiał się ani publiczności, ani marszandom. Oni sami go szukali, a on godził się wystawiać i sprzedawać swoje obrazy, bo musiał za coś żyć, utrzymać rodzinę. Sztuka, tworzenie były dla niego najważniejsze, w tym się wyrażał. Nie zapominajmy też o tym, że obrazy z okresu fantastycznego, tak krytycznie potraktowane przez część recenzentów, są warsztatowo doskonałe. Wielu artystów może tylko pomarzyć o takim warsztacie.

I ten warsztat doceniają nawet najzagorzalsi krytycy sztuki Beksińskiego.

- Zaczął rysować jako dziecko. W jednym z filmów opowiada, bardzo dowcipnie zresztą, że pierwszą osobą, która poznała się na jego talencie, był ksiądz. Od zawsze próbował wyrazić w rysunku swoje obsesje i lęki. Nawet te dziecięce szkice przepelnione są grozą, z pewną dozą sadomasochizmu. Widocznie przemówiły do duchownego, który z ambony wskazał małego Zdzisława jako kogoś, kto szery grzech. Beksiński już jako dojrzały artysta opowiadał, że ten ksiądz musiał być naprawdę wrażliwym na sztukę człowiekiem, skoro talent dziecka tak na niego podziałał.

Nie wierzył w życie po śmierci, w jakiś inny świat, w zmartwychwstanie. Ten lęk przed śmiercią i nicością przekładał się na malarski warsztat. Artysta szukał takich technik, które pozwolą jego dziełom przetrwać. Nie malował na płótnie, które wydawało mu się nietrwałe, ale czerpiąc z dawnych mistrzów sięgał po deskę i płytę. Głęboko werniksował, by zabezpieczyć obrazy przed upływem czasu.



Obraz Beksińskiego z 1991 r.

Jesień w NCK. Koncerty i warsztaty

Zbigniew Grzyb, dyrektor NCK:

- Wielkie otwarcie nowego sezonu kulturalnego w Nowohuckim Centrum Kultury na pewno będzie należało do Galerii Beksińskiego. Nie możemy się już doczekać, by w ten świat fantastycznych obrazów wejść.

Zawsze na początku roku, we wrześniu, organizujemy dni otwarte. Podczas tych dwóch dni, 17 i 18 września, będziemy mogli zajrzeć do wszystkich pracowni, spotkać się z instruktorami, znaleźć zajęcia dla siebie czy dziecka. Spośród nowości - grafika warsztatowa, zajęcia ruchowe, czyli akrobatyka, i to z czego jesteśmy szczególnie dumni, czyli

odremontowane pracownie językowe.

Jednak Nowohuckie Centrum Kultury to nie tylko zajęcia. To także kilkaset tysięcy osób, które co roku do nas przychodzą na wydarzenia kulturalne, m.in. występ Michała Bajora czy koncert Stanisławy Celińskiej. Będą spektakle komediowe ze znakomitą obsadą, będą programy kabaretowe, będzie „Dziadek do orzechów” w wykonaniu Lwowskiego Teatru Opery i Baletu. W listopadzie spora niespodzianka czeka na miłośników jazzu: koncert Piotra Domagały z Kwartetem Śląskim. W grudniu odwiedzi nas z kolei Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. ●

Wydana dwa lata temu książka Magdaleny Grzebałkowskiej „Beksińscy. Portret podwójny”, poświęcona artyście i jego synowi Tomaszowi, który popełnił samobójstwo, odniosła czelniczy sukces. Pod koniec września do kin wchodzi film poświęcony Beksińskiemu. I teraz nowohucka galeria stała. Czy to już moda?

- A może inspirujące życie i dzieła? Wielu współczesnych artystów przyznaje się do tego, że Beksiński na nich oddziaływał. Świącąca za granicą i w Polsce sukcesy „Katedra” Tomasza Bagińskiego to przecież nie innego jak świat artysty z Sanoka ujęty w kadry filmu animowanego.

Jeśli pojawia się moda na Beksińskiego, to także dlatego, że to artysta do bólu prawdziwy, nieidący na kompromisy, skupiony na sobie i swoim świecie, poszukujący narzędzi wyrażania siebie. Kiedy rysunek przestał mu wystarczać, zajął się - już jako człowiek dorosły - fotografią. Był z natury eksperymentatorem, jego zdjęcia, te z lat 50. XX wieku, wyprzedzają style i mody. Pozostał przy tym wierny swoim zainteresowaniom człowiekiem zdegradowanym, śmiercią, ulotnością ciała. Kiedy w fotografii doszedł do granicy, zajął się na serio malarstwem, w którym mógł pełniej dać upust swojej wyobraźni. Nie realizował gotowych pomysłów. Zle obrazy niszczył, a te, które uznał za obiecujące, wielokrotnie poprawiał. I one były rezultatem zapatrzania siebie, podbitego - co warto zauważyć - wrażeniami muzycznymi. Bo muzykę kochał. Sprzedawał obrazy, a za zdobyte pieniądze kupował płyty. Muzyka do niego przemawiała, otwierała go. To jedna z niewielu dziedzin sztuki, które, poza malarstwem, miały do niego dostęp. Cenił innych artystów, na przykład także umniejszanego przez krytykę Jerzego Dude-Gracza, ale na wernisaże nie chodził. Nie z zazdrości, ale dlatego, że nie chciał skazić siebie inną wizją. Zachowanie megalomańskie? Nie, bo tu chodziło o czystość artystycznej wizji.

Nielatwo żyć z takim człowiekiem.
- Zapewne. Dlatego o Beksińskim i jego bliskich powstają teraz książki i filmy... Na szczęście dla nas!
Z jakiego okresu twórczości zobaczymy dzieła Beksińskiego w nowej galerii NCK?

- Na stałe w NCK znajdzie się 50 obrazów z okresu fantastycznego, które Piotr Dmochowski, marszand artysty, zdecydował się umieścić w Krakowie. Przez pierwsze dwa tygodnie października pokażemy też 100 rysunków i 100 fotografii. To będzie okazja do przyjrzenia się nie tylko warsztatowi artysty, ale także pretekst do dyskusji o Beksińskim i jego twórczości. Wezmą w niej udział nie tylko ci, do których te wizje przemawiają, ale także, miejmy nadzieję, osoby stojące po drugiej stronie. ●

ROZMAWIAŁA MALGORZATA SKOWROŃSKA

PREZYDENT MIASTA OŚWIĘCIM

informuje,
że podany został do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, przy ul. Zaborskiej 2 i Jagielly 23 w Oświęcimiu, na okres 21 dni,

wykaz przeznaczonych do wynajmu na czas nieoznaczony w drodze przetargu lokalu użytkowego przy ul. Staszica 1-11.